Cena Nr. 25 gr.

Należytość poczt. opł. ryczałtem.

ECHO ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO

Bezpartyjny tygodnik poświęcony sprawom Zagłębia Krakowskiego

Nr. 7. Niedziela, dnia 17 maja 1931. Rok I.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Redaguje Komitet

SZCZĘŚĆ BOŻE!

Redakcja i Administracja: Jaworzno ul. Mickiewicza
Konto czekowe P. K. O. Nr. 404.101. Tel. Nr. 35.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA CZYNNA CODZIENNIE OD GODZ. 15 DO 18.

Znaczenie budowy kolei Śląsk - Gdynia dla Zagłębia Krakowskiego.

Przed kilku tygodniami Sejm głosami BB. przyjął ustawę w sprawie pożyczki francuskiej na dokończenie budowy linji kolejowej Śląsk-Gdynia.

Znaczenie tej t.zw. magistrali jest bardzo doniosłe z wielu przyczyn.

Jedyny ośrodek węglowy i centrum ciężkiego przemysłu najkrótszą i bezpośrednią drogą zostanie połączony z jedynym portem polskim.

Wypełniony zostanie największy brak połączenia północy z południem.

Dzielnice, na które skierowane są plany rewizjonistyczne Niemiec zostaną ze sobą połączone. Będzie to wskazówką dla nich, że Polska nie dopuści do realizacji niesłusznych pretensji krzyżackich.

Znaczenie Gdyni wzrośnie bardzo silnie a Gdańsk, który bezustannie sabotuje Polskę, musi zejść do znaczenia portu drugorzędnej wartości.

Ponieważ budowa rozpocznie się w bieżącym roku budżetowym, przeto duża ilość bezrobotnych znajdzie zatrudnienie.

Ponieważ wszelkie materjały do budowy tej kolei będą dostarczane tylko przez krajowe fabryki, przeto zapobiegnie się wzrostowi bezrobocia w tym przemyśle.

Zagłębie krakowskie położone jest najbliżej tej magistrali a ze względu na swój charakter górniczy i przemysłowy ma swój interes w związku z budową tej kolei.

Naturalnie, że da się to odczuć, dopiero za 3 lub 4 lata i właśnie dlatego należałoby zwrócić uwagę na to, że nasze Zagłębie nie jest należycie połączone z Zagłębiem śląskiem i dąbrowskiem.

W szczególności takie ośrodki węglowe jak Jaworzno i Siersza mają linje kolejowe kończące się przed dawną granicą.

Mówi się, pisze, dyskutuje na tematy połączenia Zagłębia ze Śląskiem, lecz jak dotychczas sprawa ta nie postąpiła ani kroku naprzód.

Owszem są ludzie, którym bardzo na tem zależy a jednak nie uważają za stosowne, aby jakiekolwiek kroki poczynić w kierunku realizacji bezpośredniego połączenia kolejowego z Katowicami i ze Sosnowcem, tak Jaworzna jakoteż Sierszy.

Można być zupełnie pewnym, że w niedalekiej przyszłości okazałyby się zbawienne skutki realizacji tego projektu chyba, że czekać będziemy, aż zagłębie przyłączone zostanie do **Śląska**.

Trzeba być pewnym, że wtedy Śląsk sam na własną rękę zrealizuje to ważne zadanie.

Pominąwszy wszystkie inne ważne względy, leży to w interesie kopalni węgla w Jaworznie i w Sierszy, bowiem przykład z budową magistrali węglowej uczy, że połączenie najkrótsze jest zarazem najtańsze.

Czem prędzej tem lepiej.!

der.

U źródeł Gospodarczych Związków Zawodowych

„Świat Pracy" w Nrach 8-mym i 9-tym z bież. roku zamieścił artykuł ob. posła Tadeusza Gduli p. t. **„U źródeł Gospodarczych Związków Zawodowych"**. Artykuł ten zakończył autor apelem do wszystkich tych, którzy uczestnicząc w histori G. Z. Z, znają szczegóły przez niego mimowoli pominięte, zechcieli jego szczegóły swym materjałem uzupełnić.

Stosując się do powyższego apelu pozwoliłem sobie na napisanie niniejszego artykułu, który niewątpliwie przyczyni się do historycznego ustalenia źródeł G. Z. Z.

M. C.

Rozłam wśród krakowskich stolarzy. Jak wiadomo, przed wojną światową cały robotniczy ruch w Krakowie, a nawet w zachodniej Małopolsce (ówczesnej zach. Galicji) skupiał się w klasowych związkach zawodowych, które były zupełnie opanowane przez Polską Partję Socjalistyczną, nazywającą się wówczas P. P. S. D. Tylko młodzież rzemieślnicza, tj. terminatorzy, cząstka dozorców domowych, no i tak zwane „zytki" czyli służące domowe, wchodziły w skład związków chadeckich. Innych partyj robotniczych nie znaliśmy. Ten stan przetrwał wojnę światową.

Po wojnie światowej zaczęli się i u nas pokazywać komuniści, jednak nie wykazali poważniejszych wpływów, gdyż na czele organizacyj komunistycznych stanęli zdeklasowani żydzi, którzy nie mogli pociągnąć za sobą krakowskich robotników, więc niepodzielne wpływy utrzymała i po wojnie przez szereg lat PPS. Partję tą zaczął atoli toczyć rak korupcji. System protekcyjny w Kasach Chorych i konsumach robotniczych, system kumoterski w związkach zawodowych, oto przyczyny, które już w 1922. roku wywołały wśród krakowskich robotników ferment.

W 1926 roku ferment w zawodowej organizacji krakowskich stolarzy doszedł do wysokiego napięcia, a kiedy menerzy partyjni nie chcieli usunąć rzeczy anormalnych ze związku, nastąpił otwarty rozłam. Tu nadmieniam, że w szczegóły nie chcę się bawić w myśl przysłowia: nie mów źle o umarłych!

W październiku 1926. walne zgromadzenie stolarzy podjęło prawie jednogłośną uchwałę (oddział krakowskich stolarzy liczył wówczas 350 członków) wyprowadzenia się z Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego nr. 5., który to dom jest siedliskiem partyjnych organizacyj zawodowych, politycznych i sportowych PPS. Partja nie chciała pogodzić się z tem, by stolarze wymknęli się z pod jej ścisłej partyjnej kontroli i w następstwie tego oddział krakowskich stolarzy został wykluczony przez centralę. Zarząd miejscowy nie podporządkował się dyktaturze tych, którzy dzisiaj na każdym kroku krzyczą o demokracji, więc rozłam stał się faktem dokonanym.

Szukanie nowych dróg. Po zerwaniu z PPS. zaczęli członkowie Zarządu miejscowego stolarzy szukać oparcia o jakiegoś sojusznika, bowiem P. P. S.

wszystkimi rozporządzalnymi środkami zaczęła gnębić tych, którzy odważyli się zerwać z metodami partyjnej dyktatury w ruchu zawodowym. A przecie w 1926 roku była PPS. jeszcze potęgą, więc walka z nią do łatwych zadań nie należała. Szkalowanie ludzi, szczucie na nich przemysłowców, denuncjacja, to były nie najgorsze metody walki jakiemi leaderzy PPS. na krakowskim bruku posługiwali się.

Nie dziw, że w takich warunkach wielu krakowskich stolarzy sympatyzowało otwarcie z opozycją związkową i przy wyborach do Kasy Chorych w jesieni 1926. na czele opozycyjnej listy (opozycyjnej w stosunku do PPS.) stanął jeden z przywódców stolarzy, **ob. Witold Kwietniowski.** Gdy atoli opozycja związkowa zaczęła się skłaniać wyraźnie do PPS. Lewicy, stolarze odsunęli się od niej, nie chcąc z podwórka jednej partji przejść na podwórko partji drugiej.

Brak lokalu dla organizacji oderwanych od PPS. stolarzy utrudniał pracę związkową. Kierownicy organizacji zaczęli pertraktować z Partją Pracy w Krakowie o wydzierżawienie lokalu. W rozmowach z kierownikami Partji Pracy p. Bartlem, Kościałkowskim i innymi wypłynęła kwestja, aby stworzyć całkiem bezpartyjną i zupełnie niezależną organizację zawodową. Taka organizacja powstała pod nazwą: **Związek Zawodowy Robotników Stolarskich i Pokrewnych Zawodów w Polsce.** Lokal Związku mieścił się w Krakowie Rynek Główny nr 39/40.

Związek przybiera ideologję organizacji gospodarczej. Wymieniony wyżej Związek zarejestrował statut na całą Polskę. Statut ten podkreślał silnie wyeliminowanie z organizacji działalności politycznej, a główny nacisk położył na stronę ekonomiczną ruchu robotniczego. Statut ten stał się podstawą do opracowania w roku 1928, a więc w 2 lata po rozłamie wśród krakowskich stolarzy, statutu dla Gospodarczych Związków Zawodowych.

Dlatego śmiem twierdzić, że pierwszem źródłem Gospodarczym Związków Zawodowych stała się organizacja krakowskich stolarzy, a oderwanie się od PPS. przeprowadzili członkowie ówczesnego Zarządu miejscowego stolarzy ob. ob. **Marjan Cendrowski, Władysław Czech, Michał Djaczek, Edward Hargesheimer, Witold Kwietniowski, Szczepan Mech, Franciszek Słupecki i Łukasz Szapowałek.**

Gdy w przyszłości historja ruchu robotniczego w Polsce skreśli proces powstania organizacyj zawodowych, które odrodziły ruch robotniczy i dały zdrowe podstawy temu ruchowi, gdy **Związek Związków Zawodowych obejmie wszystkich zdrowo myślących robotników,** w co niezbicie wierzę, — to z pewnością historja ta wypukli wielkie znaczenie, jakie dla tego odrodzenia miał rozłam spowodowany przez krakowskich stolarzy w 1926 roku.

Marjan Cendrowski.

Kraków, w maju 1931 r.

Czem być powinna klasa robotnicza.

W Polsce warstwa robotnicza wystąpiła na widownię w roku 1905, kiedy to robotnik polski pod wodzą Józefa Piłsudskiego poszedł w bój z caratem — z hasłem „Robotnik dla niepodległości Polski" —

Na stokach cytadeli ginęli najlepsi przywódcy ruchu robotniczego — ufając, iż ich dążenia ziszczą się w przyszłości.

Ówczesnym bojownikom o lepsze jutro dla Polski i warstwy robotniczej należy się głęboka cześć za usiłowanie przebudowy ustroju wraz z usiłowaniem odzyskania niepodległości.

W roku 1918 z chwilą odzyskania niepodległości Polski przed polską klasą robotniczą stanęły nowe zagadnienia i nowe hasła przebudowy ustroju.

Ówcześni obecnie jeszcze żyjący przywódcy ruchu robotniczego oparli się na hasłach Marksa, które już przed wojną poczęły się przeżywać.

Powojenne ruchy robotnicze w poszczególnych krajach poczęły przybierać różne formy, dochodząc do biegunowej skrajności, jak to ma miejsce w Rosji Sowieckiej i we Włoszech. —

W Polsce odruch ten nastąpił w roku 1926 po przewrocie majowym, kiedy to nastąpiło zdetronizowanie parlamentu i partji sejmowej, powstały nowe warunki i to korzystne dla rozwoju i dojrzewania pewnych form i organów przyszłego ustroju społecznego.

Masy robotnicze poczęły dążyć do oporu przeciwko kapitałowi, kierującemu warsztatami pracy i ciągnącemu zeń zyski i swe zamierzenia poczęły aczkolwiek z wielkim trudem wcielać w życie przez tworzenie organizacji i zrzeszeń robotniczych o charakterze zawodowym.

Obecnie widzimy, iż nowy zdrowy prąd zaczyna zyskiwać w warstwie robotniczej coraz więcej zwolenników a w przyszłości tenże prąd syndykalizmu prawdopodobnie obejmie również drobne rolnictwo i rzemiosło.

Syndykalizm dąży do przebudowy państwa, lecz nie drogą rewolucji tylko drogą, powolnej przebudowy wszystkich komorek państwowych, samorządowych gospodarczych i t. p.

Po przewrocie majowym już powstały w niejednych dzielnicach naszego państwa izby rolnicze, zaś na obszarze całego państwa izby rękodzielnicze a w niedługim czasie powstanie najwyższa Izba Gospodarcza w Polsce, przed którą leżą wielkie zagadnienia i w której świat pracy pokłada wielkie nadzieje, gdyż może nadejdzie czas, iż będzie narówni traktowaną ze Sejmem i Senatem.

Przewodnią myślą zdrowo myślącego robotnika winno być stworzenie zwartych szeregów, opartych o związki o charakterze zawodowym, gdyż tylko w ten sposób świat pracy zdoła stworzyć podłoże do lepszej doli warstwy robotniczej.

Omówiwszy ogólnie powyższe zagadnienia w przyszłości postaramy się z tej nowej dziedziny dać szereg nowych myśli, aby z niemi zaznajomić liczne rzesze robotnicze.

ALEKSANDER FUSEK.

WYWIAD

z Aleksandrem Niemacedońskim.

Z ramienia Redakcji „Echa" udałem się z wywiadem do genjalnego pisarza, zamieszkałego - jak wiadomo - w Chrzanowie.

Wspaniała willa przy ul. Słowackiego, ofiarowana Mistrzowi jako dar narodowy, niezamącenie harmonizuje z pięknem poezji i prozy, spłodzonej w niej przez autora „15%".

Wchodzę do tego prawdziwego pałacu Sztuki, olśniony jego bogactwem i przepychem, i po setnych kondygnacjach wreszcie dostaję się do pracowni Mistrza.

Ukłon. Wizytówka. Prezentacja. Równocześnie poznaję osobistego sekretarza Mistrza - p. Fryderyka Piątkowskiego, oddającego się niekiedy, bardzo rzadko, pracy biurowej w Chrzanowskim Sądzie Pracy...

Dostojny Gospodarz wskazał mi ręką wspaniały fotel gdański, w którym posadziłem swoją słabiznę i z którego mogłem dokładnie obserwować twarz Mistrza, bogiem poezji natchnioną, podobną do oblicza młodego Abrahama, marmurową, piękną...

Po długotrwałem „zatkaniu" wreszcie zdołałem wyjąkać:

— Mistrzu, cel mojej wyzyty wiadomy Mu... Postaram się kondenzować pytania, by jak najmniej tego i Narodowi drogiego czasu pańskiego zabierać Panu. Stawiam pierwsze pytanie: Nad czem Mistrz [illegible]

W odpowiedzi usłyszałem jak gdyby głos zatopionych dzwonów - metaliczny głos Mistrza:

— Płodzę jednodniówkę (tytuł jeszcze nieustalony), poświęconą ludziom i dziełom Chrzanowa, oraz szopkę dźwiękową p.t.. „Hajże na Cabanów!" Nad głową moją rozbiła się *cabania poezji.*-

— Czy jednodniówka i szopka będą z karykaturami?-

— Tak. W szopce, oczywiście, wystąpią lalki.-

— A kiedy należy oczekiwać ukazania się tych arcydzieł w druku, wzgl. na scenie?-

— Jednodniówka wyjdzie w połowie lipca, a szopka ukaże się nieco później - najpierw na scenie, a potem w druku.-

— A jakie są wytyczne współpracy Mistrza na łamach „Echa Zagłębia Krakowskiego"?-

— Współpracować na łamach „Echa" postanowiłem do ostatniej kropli atramentu, zaszczycając feljetonem każdy numer, za wyjątkiem nr. 7, w którym pan umieści swój wywiad ze mną...-

— Oczywiście, feljetony te będą nadal z punktu widzenia humorystyczno-satyrycznego rozwiązywały aktualne problematy. Ale *à propos* humoru: czy prawdą jest, że Polska Akademja Umiejętności ma nadać Mistrzowi doktorat *humoris causa?*-

W tem miejscu Mistrz machnął prawicą na znak, że o tytuły nie stoi, wobec czego zwróciłem się doń z dalszem pytaniem:

— Więc może zechce mnie Mistrz objaśnić, dlaczego niektóre Jego prace są genjalnie przemyślane i sikają humorem, a niektóre - proszę darować mi to [illegible] **humoroidy** i [illegible] wręcz głupie?-

— Humor - odparł Mistrz - jest dla prawdziwego humorysty tem, czem dla prawdziwego poety - natchnienie. Nienatchniony poeta popełnia tylko wiersze, humorysta nienatchniony *humorduje* feljetony. Brak zaś humoru w ostatnich swoich rzeczach tłumaczę nadmiarem pracy zawodowej i nadmiarem braku pieniądza, uszczuplonego przez Rząd urzędnikom państwowym, jak panu wiadomo: na nowemundury - dla wojskowych. Zapewne słyszał pan, że założyłem na terytorjum Zagłębia Krakowskiego L.O.P.P.P.-

— ? —

— Ligę Obrony Przeciw Piętnastu Procent. Związki urzędnicze bowiem poprzestały na wszczęciu rządosiężnego hałasu, na *veto* i protestach, złożywszy to wszystko *ad acta.*-

W obawie, aby Mistrz już nie wracał do tego oklepanego przez siebie tematu 15%, zadałem ostatnie pytanie:

— Która godzina?-

Kiedy okazał się „czaj najwyższy", Mistrz zwrócił się do swego osobistego sekretarza:

— Fryderyku, podajcie panu palto, i niech szofer zajeżdżal-

Ukłon. Uścisk dłoni.

Odrestaurowany na duchu, przepojony boską ambrozją poezji, wsiadłem we własne Mistrza auto, które zawiozło mnie do Jaworzna pod Pałac Prasy gdzie mieści się Redakcja i Administracja „Echa Zagłębia Krakowskiego".

Do zawarcia umowy zbiorowej w górnictwie

Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego nie doszło.

Jak wiadomo z codziennej prasy, przemysłowcy górniczy Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego wypowiedzieli z dniem 1-go kwietnia b. r. dotychczasową umowę o warunkach pracy i płacy, wobec czego stare warunki wygasły z dniem 30-go kwietnia b. r. Przemysłowcy zorganizowani w Radzie Zjazdu przemysłowców górniczych w Sosnowcu, wypowiadając starą umowę wysunęli swój projekt postulatów, według którego dotychczasowe położenie górników miałoby ulec wielkiemu pogorszeniu.

Gospodarczy Związek Zawodowy robotników przemysłu górniczego (Sekretarjaty Okręgowe: Kraków Rynek główny 39. i Sosnowiec ul. Warszawska Nr. 22.) od początku akcji cennikowej górników stanął na stanowisku, **że stare warunki pracy i płacy są tem minimum, którego w żadnym wypadku pogorszyć nie wolno,** co więcej, dla zadokumentowania, iż górnikom i teraz powodzi się źle, nasza organizacja wysunęła żądanie podwyższenia wszystkich poborów w górnictwie o 10% i przywrócenia odebranych świadczeń, jak lampy, karbid i t. p... Nasi przedstawiciele na licznych konferencjach z Radą Zjazdu odbywanych w kwietniu i maju b. r. energicznie bronili stanowiska robotników, o czem dobrze wiedzieli i wiedzą panowie „obrońcy" ze związku cekawistycznego, N. P. R. prawicy i z endeckiej „Polskiej Pracy". Tym panom nie przeszkadzało to atoli rozsiewać na kopalniach łajdackich pogłosek, jakoby nasz Związek zaczął się godzić na jakieś bliżej przez tych panów nieokreślone ustępstwa. Cel tego nikczemnego kroku jest jasny: z jednej strony **menerzy partyjnych kramików chcieliby podkopać zaufanie mas górniczych do nas,** z drugiej zaś strony **panowie ci z góry przygotowują opinję górników do rozgrzeszenia ich, gdy swój zamiar pogorszenia warunków pracy zrealizują** przez podpisanie umowy według projektu przemysłowców.

Dla zdemaskowania nieuczciwej gry cekawistów, enperowców (z prawicy) i endeków, zamieszczamy w dosłownem brzmieniu protokół ostatniej konferencji naszych przedstawicieli z Radą Zjazdu:

PROTOKÓŁ (Odpis)

wspólnej konferencji przedstawicieli Rady Zjazdu z przedstawicielami Gosp. Związku Zaw. robotników przemysłu górniczego, odbytej w dniu 9-tym maja 1931 roku.

W konferencji wzięli udział ze strony Rady Zjazdu P, p. K, Dobrzyński, F. Hess, St. Raźniewski, H. Wojewódzki, W. Swierczewski i W Janota.

Ze strony Gosp. Zw. Zaw. rob. przem. górniczego P. p. M. Cendrowski, St. Dada, I. Janczyk, J. Konieczki i T. Koszowski.

Zebraniu przewodniczył p. St. Raźniewski.

Przystąpiono do odczytania bieżącej korespondencji poczem odczytano, przyjęto i podpisano protokół z konferencji odbytej w dniu 13-go kwietnia b. r. oraz konferencji odbytej 4-go maja b. r.

Przedstawiciele Rady Zjazdu oświadczyli, co następuje:

1. Uwagę 3-cią do art. II-go gotowi są pozostawić w redakcji dotychczasowej, wyjaśniając w protokole, że uwaga ta dotyczy ustalania list kolejności awansu dla górników przodkowych.

2. Art. 7-my ulega skreśleniu — w art. 8-mym zaproponowaną poprzednio nadwyżkę 10%-wą i 5%-wą podnosi się odpowiednio do 15% i 10%.

3. W art, 11-tym miesięczny zarobek maksymalny do którego będą doliczane premje rodzinne, podnosi się ze 150 na 165 zł.

4, W art. 12-tym ustęp; „jako węgiel deputatowy wydaje się węgiel o wymiarach od 20 do 40 mm. grubości ziarna" zamienia się na ustęp o brzmienie następującem: „jako węgiel deputatowy wydaje się orzech II-gi o wielkości ziarnia od 15 do 25 mm. przy czem w Zagłębiu Dąbrowskiem do powyżej wskazanych norm będzie dodane 5 proc. w Zagłębiu Krakowskiem będzie wydawany orzech II-gi, jednak bez dodatkowych 5 proc.".

5. W art 17-tym: bezpłatnie będą wydawane robotnikom tylko łopaty i narzędzia do maszynowych robót.

6. Art. 19-ty; proponuje się skreślenie tego art. jako nieżyciowego.

7. Art. 20-ty ulega skreśleniu, jako niewynikający z obowiązującego ustawodawstwa.

Co do pozostałych poprzednio wysuniętych propozycyj Rady Zjazdu, przedstawiciele Rady Zjazdu zastrzegają sobie jeszcze dodatkowe przedyskutowanie.

Przedstawiciele Gosp Zw. Zaw. rob. przem. górniczego oświadczyli, że ze względu na ciężkie położenie robotników nie mogą się zgodzić nawet na złagodzone świeżo projekty zmian umowy, proponowane przez przedstawicieli Rady Zjazdu i jako ostateczny swój postulat wyrażają gotowość podpisania umowy w dotychczasowem jej brzmieniu.

Przedstawiciele Rady Zjazdu, podtrzymując w dalszym ciągu postulaty przemysłu stwierdzają, że obustronnie wyczerpane zostały wszelkie środki porozumienia, że jednakże do uzgodnienia stanowisk obu stron nie doszło i że wobec tego pertraktacje nie doprowadziły do zawarcia nowej umowy.

Jak z powyższego protokołu jasno wynika, nie kto inny, a **Gospodarczy Związek Zawodowy robotników przemysłu górniczego sparaliżował dotychczas zamiary przemysłowców górniczych i za ostateczny swój postulat uważa podpisanie umowy** w dotychczasowem jej brzmieniu. Niezbity ten fakt jeszcze raz demaskuje nieuczciwe postępowanie partyjnych związeczków, które sztucznie podtrzymywane przez czynniki, którym leży na sercu rozdrobienie klasy robotniczej, wyrządzają masom górniczym kolosalne szkody.

Ostatnia akcja w przemyśle górniczym powinna otworzyć oczy nawet najbardziej zaślepionym górnikom. Wszyscy górnicy powinni wreszcie opuścić partyjnych bankrutów i skupić się w szeregach prawdziwie bezpartyjnych i niezależnych związkach, scalonych w Związku: Związków Zawodowych.

Aleksandrowi Niemacedońskiemu „Philipus"

Nie płaczcie! (Urzędnicy)

W związku z obniżką płac udzielamy głosu robotnikowi z Zagłębia na łamach naszego pisma.

Redakcja.

Żeby zrozumieć i odczuć jak bardzo dotknęło urzędników państwowych cofnięcie im - przez rząd - 15% dodatku, wystarczy przeglądnąć prasę wszystkich odłamów. Cała prasa polska słusznie broni stanowiska urzędników, jakie zajęli w różnych pismach. Wszystkie głosy pokrzywdzonych, razem biorąc są bardzo słuszne. Niemniej słusznym jest także głos autora felietonu „15%" kryjącego się pod pseudonimem: Aleksandra Niemacedońskiego.

Jako dobry obywatel, muszę zakumunikować p. A. Niemacedońskiemu: Że na nic jego bojkot i wezwanie kolegów, aby bojkotowali wszystkie wyroby i środki, które dają rządowi źródła dochodów. Dlaczego? Rząd obecny jest nazbyt przezorny, aby nie przewidział, iż to co ściągnie urzędnikom drogą przymusową, urzędnicy sobie odbiją drogą dobrowolnego poświęcenia osobistych przyjemności. Wiedział także - rząd - że obciąć ludziom posiadającym to nie zredukować gdzieś w zakładach robotników czy kolejarzy lub podrożyć monopole państwowe.

To też trzeba wam wiedzieć wszyscy panowie urzędnicy i p. A. N., że ofiara wasza wzmacniająca budżet o 18. mil. nie jest odosobniona. Gdyby nawet oszczędności osobiste, - o których mówią wszystkie głosy urzędnicze - przyniosły rządowi, przypuszczalnie korzyść w stosunku do tych 18 mil., to rząd już ma zabezpieczony skąd innąd, ewentualny minus. Skąd? Gdzie? Tak! Nie wszyscy wiecie; A już najmniej wiedzą ci co dają. Jakto? Czyż to możliwe? Naturalnie... wam, gdy rząd - może niesłusznie - z konieczności raz za sześć lat to co dał, z powrotem odbiera: to na prawo i lewo szeroko się o tem pisze. Dlaczego? No.., bo wy sami dobrze pisać umiecie, a tem samem potraficie się skutecznie bronić. Lecz gdy nam (robotnikom) przemysłowcy przy pomocy taniej filozofji amerykańskiej, lub wprost przez wypowiedzenie umowy, czy też na podstawie obliczeń komisji cennika drożyzny stopniowo - aż do minimum - płace obniżają, to w prasie od czasu do czasu tylko suchą wzmiankę można zauważyć. Dlatego jedynie **iż nam samym brak oświaty.** To też słusznie powiedział mi pewnego razu z ramienia... komunista, (przy omawianiu przemiany ustrojów politycznych w ogólności), że ktokolwiek by naprawdę chciał - w jakim kolwiek ustroju - klasie pracującej przynieść rzeczywiste polepszenie bytu, to przedewszystkiem powinien wydać taką ustawę: Każdy człowiek chcący się chwytać łopaty, powinien koniecznie posiadać maturę, a co najmniej 6 klas gimnaz. inaczej nie wolno mu się chwytać pracy. Posiedzenie to uzupełnił jeden z moich towarzyszy pracy w ten sposób: który robotnik nie posiada 6 kl. gimnaz. to do Wisły z nim! Sam bez wyszkolenia, prosty chłop lecz dobrze rozumiejący co daje oświata, powiedział: gdyby nasz rząd wydał taką ustawę, to albo się uczę, albo pierwszy skakam do Wisły. Przepraszam... za bardzo odbiegłem od tematu. Bardzo wam współczuję panowie urzędnicy lecz zamiast rozpaczać, bojkotować państwowe towary, zwróćcie oczy w inną stronę. My - klasa robotnicza - nie jesteśmy narodem, lecz ciemną klasą narodu. Tu właśnie tkwi nieszczęście nasze i wasze.

Narzekacie, że rząd was proletaryzuje. Boicie się tego? Czy nie wiecie? Czy nie chcecie zrozumieć że nam to jest potrzebne? Zwróćcież tedy one swe oczy na nas Zburzcie barykadę wyższości, którą wam daje nauka. **Rozlejcie swą światłość na ciemną masę** na każdem stanowisku, a wówczas rozjaśni się na świecie.

Pseudo-Proletarjusz.

Wołanie o pracę i sprawiedliwość społeczną.

Znamienny memorjał 26 związków społecznych.

„Polska Zachodnia" z dn. 9 umieściła na str. 3 artykuł pod wymienionym tytułem, który jako bardzo aktualny w całości umieszczamy.

Redakcja.

Bólem napełnia się serce każdego Polaka, kiedy widzi, że duża część tych, którzy krew przelewali w obronie Ojczyzny i wiary Chrystusowej przed bolszewikami, w obronie ziem zachodnich przed zachłannością pruską, ci sami wierni synowie Polski są dzisiaj w znacznej mierze bez pracy, a ci, którzy pracują, zarabiają tak mało, że im nieraz nie wystarcza na kawałek chleba dla nich i dla ich dzieci. Dzieci tych biednych, których jest coraz więcej, wyrastają w biedzie i nędzy na przyszłych obywateli, lecz niestety suchotników. W tymże samym czasie, kiedy kraj nasz przeżywa tak ciężki kryzys, kiedy p.p. ministrowie pracują nad tem, jak załagodzić ten kryzys, to nasi pp. przemysłowcy przyjmują coraz to więcej generalnych dyrektorów i tym panom płacą wprost bajeczne pensje i tantjemy. Administracja kopalń i fabryk się rozrasta; tam gdzie dawniej był jeden dyrektor, obecnie jest ich 3 i więcej. Panowie przemysłowcy zakupują coraz to więcej luksusowych aut zagranicą i tem się przyczyniają do ujemnego bilansu handlowego. Pieniądze pobrane na polskiej ziemi lokują w bankach zagranicą. **Jeden generalny dyrektor więcej pieniędzy pobiera jak całe Prezydium Rady Ministrów**

Taki stan rzeczy panowie przemysłowcy nazywają kryzysem. Robotników zwalniają, zarobki im obrywają; lecz dyrektorów, których jest bardzo za dużo, nie zwalniają; dochodów dyrektorskich nie zmniejszają, dla nich kryzysu niema, dla nich są złote, diamantowe czasy. Na to wszystko, co się dzieje, robotnik i obywatel patrjota patrzy i pyta sam siebie, czy tak dalej być może, czy kraj nasz zniesie to, co nasi przemysłowcy a szczególnie przemysłowcy węglowi wyrabiają Dziesiątki tysięcy robotników jest bez pracy, koleje polskie nie mają co przewozić, trzeba znów zwalniać **Drożyzna węgla powoduje drożyznę innych produktów**. Ludność kraju polskiego w zimie drży od zimna, bo węgiel wydobywany w kraju polskim jest o 50% za drogi; gdyż panowie dyrektorzy za rok za dwa chcą koniecznie stać się miljonerami. **Pensją jednego ministra pan dyrektor się nie zadowoli on chce mieć i musi mieć dochody jak 5, 10 ministrów razem.**

Taki stan rzeczy panowie przemysłowcy nazywają kryzysem a ten kryzys robotnik i obywatel widzi i słyszy i pyta sam siebie, czy Boga i sprawiedliwości niema na świecie, czy Księża i Biskupi nie widzą tego, dlaczego Sejm i Senat taką sprawą nie chce zająć. Czy wreszcie panowie przemysłowcy mają więcej siły i władzy jak całe patrjotyczne społeczeństwo Czy dyrektor przemysłowy koniecznie musi zarabiać rocznie ciężkie miljony? Czy Polska na taki luksus może sobie pozwolić, czy 30 miljonów ludności kraju polskiego ma płacić za węgiel 50% więcej do kieszeni panów przemysłowców, bo oni tak chcą. Czy wreszcie panom przemysłowcom się zdaje, że Polska to oni, czy pamiętają, co oni robili, kiedy bolszewicy stali nad Wisłą, czy pomyślą coby z nimi się stało gdyby nie zwycięstwo ludu polskiego nad bolszewikami, tego ludu, który dziś w tak straszny sposób wyzyskują i sztuczne bezrobocie urządzają. A dalej czy robotnik nie jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże, czy robotnik nie ma prawa do życia jak na człowieka przystoi?. Tak dzisiaj robotnik i obywatel myśli i rozmawia codziennie ze swymi towarzyszami niedoli. W takiej atmosferze wyrasta młodzież nasza.

Stan taki uważamy za groźny i szkodliwy. My podpisani w imieniu naszych organizacyj zwracamy się przeto z gorącą prośbą do Kochanego Rządu naszego, do Przew. Biskupów i Księży, do Sejmu i Senatu a wreszcie do wszystkich, którym milsze jest dobro społeczeństwa, aniżeli szybkie bogacenie się jednostek, aby wszyscy wspólnie razem ani dnia dłużej nie pozwolili gnębić ludu roboczego. **Niech robotnik pracuje szczerze, ale niech zarobi tyle, aby mógł żyć ze swą rodziną po ludzku. Niech dyrektor będzie dyrektorem, ale nie większym panem od ministra, niech większych dochodów niema jak minister. Niech przemysłowiec zadawalnia się skromnemi zyskami, niech stara się, aby jego przedsiębiorstwo było korzystne nietylko dla niego, ale i dla robotników i całego kraju.** O to my wołamy gorąco i wołać nie przestaniemy, dopóki sprawiedliwości nie stanie się zadość.

JAK ZLIKWIDOWAĆ BEZROBOCIE?

Drożyzna węgla sprzedawanego przez koncerny węglowe powoduje drożyznę innych produktów przemysłowych, jest głównym powodem kryzysu w przemyśle. Kryzys ten minie, gdy w żadnej fabryce ani kopalni nie będzie więcej dyrektorów niż tego wymaga konieczność. Niech dochody generalnych dyrektorów nie przekraczają pensji ministrów a dyrektora pensji wojewody. Niech płace w zarządach i administracjach fabryk i kopalń będą dostosowane do płac w służbie rządowej. Przez takie zarządzenia jak powyżej, pozostaną miljony w kasach fabrycznych i kopalnianych. Niech wszelkie zdobycze i ulepszenia techniczne przestaną być wyłącznie korzyścią pieniężną panów przemysłowców, robotnik do tej korzyści też ma prawo. Produkcja wtedy stanieje, przez co będzie większy pokup w kraju, większa możność eksportowania, a zmniejszy się import.

Jeżeli który z właścicieli kopalń lub fabryki na takie zarządzenie rządowe dokonane na podstawie uchwały Sejmu i Senatu nie zgodziłby się, niech rząd wykupi taką fabrykę lub kopalnię, a naród da chętnie na taki cel pożyczkę. Ponieważ górnik wydobywa więcej węgla niż przed wojną, wobec tego węgiel procentowo do wydobycia powinien być tańszy niż przed wojną. Jak węgiel w całej Polsce będzie tani, miasta i wsi polskie napewno będą paliły węglem. Ażeby cała Polska paliła węglem, niech każdy magistrat i każda gmina w całej Polsce wybuduje składnice na węgiel, rząd niech reguluje cenę węgla, a samorządy niech węgiel sprzedają, niech dla sprzedaży węgla udzielą kredytu. Niech gminy wiejskie postarają się o masowy tani zakup pieców żelaznych dla swych mieszkańców Niech przestaną pracować mężatki we wszystkich zakładach i urzędach tak prywatnych jak i rządowych, jeżeli ich mężowie dostatecznie zarabiaja na utrzymanie rodzinne. Na czas kryzysu niech przestaną pracować panny rodziców zamożnych i wszyscy inni, którzy są całkiem zamożni i bez pracy mają utrzymanie. Niech nastąpi przyśpieszenie parcelacyi gruntów, ażeby był mniejszy napływ ludności wiejskiej do przemysłu, niech nikt nie zajmuje 2 dobrze płatnych posad. Pensjonarjuszom wstrzymać emeryturę, jeżeli zajmują dobrze płatne stanowisko, a pieniądze z tego uzyskane przekazać do funduszu bezrobocia. A wreszcie jeżeliby przez zastosowanie, jak podajemy o jakie prosimy bezrobocie jeszcze się nie skończyło, niech nastąpi sześciogodzinny dzień pracy, a fundusz bezrobocia przeznaczyć na roboty publiczne.

O dobry zawód dla dziecka robotnika.

Zbliża się szybkim krokiem koniec roku szkolnego. Setki młodzieży robotniczej opuści mury szkolne, w których dotychczas życie pędziły beztroskie...

I pójdzie ta młodzież w świat na trudy i zawody, na walkę z życiem Czemże jest bowiem życie, jak nie ustawiczną, ciągłą walką z przeciwnościami? Aby jednak w tej walce młodzież robotnicza miała szanse zwycięstwa, trzeba jej dać odpowiednią, właściwą broń do ręki. Tą bronią jest odpowiedni zawód. Setki rodziców zastanawiają się nad tem zagadnieniem i mają się rzeczywiście nad czem zastanawiać, bo tu chodzi o przyszłość dzieci, o przyszłość Ojczyzny.

Niejedni z rodziców, chcą mieć synka uczonym np. księdzem czy prawnikiem, nie liczą się ze środkami materjalnemi, pchają dziecko do gimnazjum. Ciemna i bardzo niepewna jest przyszłość takiego chłopca. Skończy parę klas lub nawet całe gimnazjum, braknie mu środków na dalsze kształcenie się! I cóż się z takim dzieje?

To wykolejeniec życia! Przy dzisiejszych stosunkach pracę dla takiego trudno jest znaleść a pracy fizycznej się wstydzi. Choćby nawet znalazł pracę biurową, to nie może się z losem pogodzić, wiecznie jest ze świata niezadowolony, bo za śmiałe miał przedtem marzenia. Taki materjał jest najbardziej niekarną częścią społeczeństwa, jest gotów do wszelkich przewrotów. Ile tysięcy mamy takich wykolejeńców w Polsce, ile tysięcy mamy maturzystów bez pracy i zajęcia?

A druga rzecz! Uniwersytety są przepełnione niebywałemi cyframi studentów a kończacych uniwersytety w stosunku do studjujących jest niewiele. Co będzie z tymi, którzy odpadli w ciągu lat? To wielkie i bardzo ważne nagadnienie, którego nie można milczeniem pominąć. Takie jednostki nie przynoszą korzyści Państwu, lecz są jego ciężarem.

Niejeden czytając te słowa pomyśli, że jestem przeciwny kształceni a synów rodzin robotniczych. Tak nie jest!

Trzeba tylko młodzież pchnąć na właściwe tory, szkoły handlowe i przemysłowe świecą pustkami a my sprowadzamy z zagranicy przemysłowców i kupców do prowadzenia polskiego przemysłu i handlu. Handel spoczywa dziś przeważnie w rękach obcych narodowości, które nie mają manji wielkości, ale potęgę swą budują konsekwentnie od podstaw. Trzeba zwrócić uwagę na tę dziedzinę i na serjo pomyśleć o odzyskaniu straconych dziedzin życia. Polsce potrzeba dzisiaj nie mędrców ni filozofów, ale ludzi pracy, zdolnych kupców, przemysłowców i rzemieślników.

—§— D-el.

Krzywdzące zarządzenie.

Komunikat niniejszy umieszczamy na życzenie Zarz. Gł. Z. N. P. w Warszawie.

Okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 19 marca b. r. w sprawie przystosowania organizacji szkolnictwa powszechnego do potrzeb wzmożonego napływu dzieci szkolnych zaleca Kuratorjum szereg środków zaradczych, w związku ze wzmożonym przyrostem dzieci w roku szkolnym 1931/1932. Najważniejsze z nich są:

1) wyegzekowanie pełnego wymiaru 30 godzin tygodniowo,

2) zmniejszenie o 2 do 4 godzin nauki tygodniowo,

3) łączenie oddziałów nawet w szkołach wysoko zorganizowanych, także na terenie kilku szkół,

4) ewentualne nieprzyjmowanie dzieci z rocznika 1924.

Czy zarządzenia te nie wpłyną ujemnie na poziom powszechnego nauczania i czy zapobiegną katastrofie szkolnej — wykaże przyszłość:

W roku 1931/32 musimy objąć szkołą, według danych Min. W. R. i O. P. około 988,000 nowych dzieci, według danych Głównego Urzędu Statystycznego 1.2000,000 dzieci. W roku 1932/33 liczba ta wynosić będzie od 1.365,000 do 1.600,000 dzieci.

Nowych etatów naucz. przyznano 3,680, któremi obejmiemy około 2,000.000 dzieci. Bez szkoły pozostanie 788,000 do miljona dzieci.

Jeżeli nawet dzięki zalecanym pociągnięciom oszczędnościowym zdołalibyśmy objąć i te dzieci obowiązkiem szkolnym, istnieje obawa, czy zdobędziemy dostateczną ilość potrzebnych izb szkolnych i czy

nadmierne przeciążenie nauczycielstwa i dzieci da się utrzymać na czas dłuższy i niespowoduje załamania się powszechnego nauczania, nawet w ramach dotychczas stosowanych.

Echo z Zagłębia.

Obchody Trzeciego Maja

Z Jaworzna

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy poniższy artykuł, który ze względu na to, że pisany ręką robotnika choć nieudolny w stylu lecz szczery w umiłowaniu Polski, umieszczamy w całości.

REDAKCJA

Obchód 3-ciego Maja t. r. ten dodatek do historji w rozwoju i potędze naszego Państwa wykazał, że wszelkie niesione ofiary i poświęcenia Narodu z przeszłości w walce o niepodległość, nie poszły na marne.

Aż łzy radości pchały się same do oczu na tak wspaniałe imponujące pochody niezliczonych tysięcy mas.

Jak Polska długa i szeroka tak bez różnicy stanów, panował jeden świąteczny, potężny duch „Tytan" dla umiłowanej Ojczyzny!

I któż może zaprzeczyć, że Polska nie jest demokratyczna? Czy poniża drobnomieszczaństwo, chłopa i robotnika? Wszak wskazują na to same zdjęcia fotograficzne, jakie masy niezliczone ludu pracy brały dobrowolnie udział w pochodach i defiladach.

Lecz tu trzeba przyznać także wielką zasługę naszych Mężów opatrznościowych i Polskiemu geniuszowi, że potrafił doprowadzić do zcalenia całego Narodu.

Nie w smak to naszym ościennym sąsiadom a przeważnie Niemcom i Bolszewikom, bo im stoimy kością w gardle i z całą przyjemnością chcieliby nas widzieć rozbitych na grupki i wiecznie kłócących się. Nasza potęga i jedność przeraża ich i czują w tem niebezpieczeństwo dla siebie. To też za wszelką cenę pchają w nasze miasta rdzenie polskie swoje szuje dla zakładania jaczejek komunistycznych, ażeby tylko mącić i szczuć przeciw tej całości i jednolitej potędze Państwa. Często wykrywa się takie jaczejki i to jest oznaką zła ze strony jednostek, czy to ze strony inteligencji lub w końcu robociarzy, że dają posluch obcym żywiołom, nie zdając sobie sprawy, że Polska na razie nie może wszystkim nam dać tego czego nam potrzeba, bo powstała z gruzów, zniszczenia i obdarta, i zaraz o swój żywot musiała prowadzić śmiertelny bój z najeźdźcą.

My jej synowie **powinniśmy bez względu na stan ofiarę ponieść** przynajmniej nie **szemrać nie buntować się przeciwko Niej** na rzecz naszych wrogòw, **bo Polska to świętość** za którą całe rzeki krwi serdecznej przelali nasi przodkowie i my.

Żaden Naród nie może się poszczycic taką męczeńską koroną jaką posiada Polska w swej historji to też my Robociarze dawnej **Socjal-patrjotycznej Partji Polskiej nie będziemy się wiecznie kłaniać klasowemu cielcowi** jak również nie będziemy szukać u Marksa i Engelsa **pozwolenia na miłość Ojczyzny.**

Apelujemy do was, którzy słuchacie rozkazu z Moskwy odwròćcie się od szuji bolszewickich i zrozumcie, że to co Wam obiecują to gwiazdy na niebie. **W Polsce nigdy komunizm nie zapanuje a szczególnie za rządów pomajowych.** Wiedzą o tem bolszewicy dobrze, wiedzą i to, że się nie omylili w ocenie naszego Wodza kiedyto, „Bezdany" za organizację walki czynnej, był na wygnaniu w Tunce. Wtedy orzekli, że to człowiek bardzo niebezpieczny dla nich, bo z marnej i wrogiej im narodowości może zrobić rzecz wielką i ideową. To też z całą energją zwalczali Go i Jego zwolenników o walkę niepodległościową, bo to nie socjal-demokraci tylko **czerwoni imperjaliści, gnębiciele Proleriatu.**

Chociaż Polska czasowo przechodzi kryzys ogólno-światowy **chociaż na razie tysiące bezrobotnych nie ma ubezpieczenia na starość,** które złagodziłoby choć częściowo „świętówki", chociaż niższa inteligencja **nie jest tak uposażona jakby należało** chociaż chłop małorolny także ma dużo do życzenia, **to jednak nikt z nas nie życzy sobie, ażeby komuniści za bolszewickie pieniądze przychodzili do Polski nas zbawić!** Dzień 3-ciego Maja daje nam tę gwarancję, że Naród polski **owiany jedną myślą i duchem pod kierownictwem najdroższego naszemu sercu, ukochanego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego, dojdzie wkrótce do lepszego jutra.**

F. Śliw.

Z Balina.

Dzień 3 Maj przeszedł w tutejszej wiosce dosyć szaro i mętnie. Nie przygotowano nale życie uroczystości. Winę ponosi tu częściowo szkoła a w dużej części miejscowy urząd gminny, który nie zajął się utworzeniem komitetu obchodowego,

Rankiem odbył się uroczysty poranek dla dziatwy szkolnej w pięknie udekorowanej sali, na program którego złożyły się piosenki chóru szkolnego, deklamacja oraz przemowa nauczyciela p. Ludwika Dubiela. Po poranku z chorągiewkami w rękach udała się dziatwa do miejscowego kościółka na nabożeństwo.

Ze smutkiem trzeba zaznaczyć, że miejscowe organizacje nie zławiły się do pochodu, który w rezultacie oczywiście się nie odbył. Nie urządzono także żadnej akademji dla publiczności.

Z Luszowic.

Jak zwykle każda rocznica narodowa tak i dzień 3 Maja zostawił wśród miejscowej ludności głębokie wrażenie.

Rankiem odbyło się w miejscowej kaplicy uroczyste nabożeństwo odprawione przez ks. Jońca z Balina. Popołudniu odbyła się staraniem miejscowego Grona nauczycielskiego uroczysta akademja na którą tłumnie przybyła miejscowa ludność.

Odczyt o konstytucji 3 Maja wygłosił w podniosłych słowach p. Dubiel Ludwik naucz. z Balina. Potem cały szereg trafnie dobranych deklamacji wypełnił całość akademji

Wieczorem tuż po akademji odbyło się przedstawienie.

Ze Szczakowy.

Z inicjatywy miejsc. Koła T. S. L. został zawiązany Komitet Obywatelski. Już w sobotę, 2 maja capstrzyk urządzony przez wojsko miejsc. garnizonu nastroił ludność na podniosłą ucztę. Po capstrzyku w domu Oświatowym T. S. L. odbył się uroczysty wieczór ku uczczeniu 40 lecia założenia Tow Szkoły Ludowej.

Historję założenia i przebieg całego dorobku Towarzystwa przedstawił rzeczowo i dobitnie prezes miejsc. Koła p. inż. Zdzisław Kradzielski, dyrektor cementowni. Śpiew uczenic, sztuczka „Trzeci Maj" wzruszyły do głębi zebranych, Na zakończenie wieczorem żywy obraz Polski na tle młodzieży i na warcie stojących żołnierzy wryły się głęboko w dusze obecnych.

W niedzielę 3 Maja muzyka kolonia odegrała pobudkę po ulicach miasta, o godzinie 10-tej ruszył imponujący pochód z muzyką i dziatwą szkolną na czele do kościoła.

Na chórze pięknie śpiewał chór „Hejnału" z Jaworznia. Po nabożeństwie odbyła się defilada wojska korporacji i stoworzyszeń dziatwy szkolnej przed dowództwem miejsc. garnizonu, prezesem Sokoła i Radą Miejską.

O godzinie 14-tej odbyły się na boiska Sokoła różnego rodzaju zawody. a na placu sportowym Szczakowiaki mecz. O godz. 18-tej Wieczornica w Sokole zgromadziła tłumy. Prelegent, delegowany prze Zarząd Główny T. S L. w Krakowie, krótką jędrną przemową o znaczeniu Konstytucji 3 Maja wywołał zapał wśród publiczności Produkcje Lutni i sztuczek odegrana przez dziatwę szkolnę wypełniła pierwszą część wieczornicy na drugą złożyły się tańce ochocze, które się przeciągnęły grubo za północ. Wieczornicę zaszczycił swą obecnością WP. poseł Pochmarski z Krakowa

Nic nie zamąciło harmonji wielkiego dnia był on istotnie dniem radości i wesela Dziwiło jednak wszystkich, że burmistrz Szczakowy pokazywawszy się w kościele i na pochodzie nie zaszczycił swą obecnością ani wieczorku w sobotę 2. V. w sali T S. L. ani Wieczornicy w Sokole, 3. V. Szeptano sobie na ucho — że wyjechał —podobno na „Kresy".. Oj te Kresy !!! — Szczakowskie!!! gdybyż one raz przemowić mogły.

Podniosła uroczystość Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego ze współudziałem Sekcji Muzycznej Ogniska Nauczycielskiego w Krakowie, urządził dnia 9 maja br. o godzinie 7-mej wieczorem w auli gimnastycznej szkoły Imienia św. Florjana w Krakowie uroczystą akademję z okazji imienin **Stanisława Nowaka Senatora i Prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego.**

W akademji wzięli udział z władz szkolnych P. Kurator Dr. Nowicki, Inspektor szkolny Dr Cichocki, z Władz Związkowych Generalny sekretarz Zarządu głównego w Warszawie Suda, wiceprezes Zw. Naucz. Polsk. poseł na sejm Smulikowski, członek Zarządu Głównego senator Sienko, Zarząd Okręgu Krakowskiego z przewodniczącym P. Dyr. Ścisławskim i wiele innych zaproszonych gości oprócz licznie reprezentowanego nauczycielstwa miejscowego i delegacji ze wszystkich powiatów Województwa Krakowskiego i Kieleckiego.

Podniosłą uroczystość zagaił przewodniczący Zarządu Okręgu Dyr. Scisławski, składając z okazji imienin czcigodnego senatora ufundowaną przez Zarząd Okręgu pierwszą cegiełkę imienia Stanisława Nowaka na budowę sierocińca w Krakowie, poczem odczytano cały szereg nadesłanych w tym dniu telegramów gratulacyjnych.

Następnie sekretarz i doradca prawny przy Zarządzie Okręgu P. Franciszek Inglot wygłosił referat pod tytułem „Stanisław Nowak i Organizacja" W przemówieniu swem nawiązując do osobliwego momentu z 1905. roku t j. strajku w byłem Królestwie Kongresowem oraz pierwszych ruchów nauczycielskich w byłej Galicji przedstawił sylwetkę czcigodnego prezesa senatora Nowaka jako bojownika o prawa należne nauczycielstwu i szkolnictwu ludowemu uwypuklając jego zalety serca i charakteru

Z kolei przemawiali Dyr, Kisza i poseł Smulikowski, który podał uczestnikom do wiadomości, że Zarząd Główny ufundował z okazji uroczystości imieninowyeh długoletniego prezesa Organizacji pięć stypendjów Im. Stanisława Nowaka, dla sierot po nauczycielach.

Na dalszą część programu uroczystości złożyło się szereg reprodukcji muzyczno -wokalnych orkiestry Sekcji Muzycznej i mieszanych chórów nauczycielskich pod batutą znanego kompozytora pieśni śląskich i dyrygenta chórów Dyr. Kiszy.

Niezwykłe miły moment uroczystości był Krakowiak układu P. Kosmana odtańczony przyz uczniów Zakładu Ks. Siemaszki.

Wogóle cała uroczystość miała charakter nadzwyczaj serdeczny i nastrojowy pozostawiając na wszystkich uczestnikach niezatarte wrażenie,

J. I.

Skawina. Poranek jesienny 1930 roku. Tłumy ludzi i dzieci skolnych podąża wraz z muzyką w stronę ulicy 3-go Maja, gdzie wśród szpaleru drzew ustawiono prowizoryczny ołtarz. Do tego to ołtarza ciągną te zastępy ludzi, aby być świadkiem uroczystego wmurowania kamienia węgielnego do nowowybudowanej i pokrytej już dachem dwupiętrowej szkoły powszechnej. Między szpalerami drzew, stanęły dzieci szkolne, za niemi publiczność, a po obu stronach ołtarza zajęli miejsca, przedstawiciele województwa, kuratorjum szkolnego, władz powiatowych, samorządowych, policji i gminy żydowskiej z rabinem na czele. Część publiczności, nie mogąc znaleść już miejsca, weszła do wnętrza budynku i zajęła otwory na okna. Po dokonanem poświęceniu a następnie wmurowaniu kamienia węgielnego, przemówił do zgromadzonych ks. kanonik Stojanowski, który zakończył swe przemówienie temi słowy: „Mogę zapewnić wszystkich tutaj zebranych, że klucze od tej szkoły, zostaną oddane kierownikowi szkoły dnia 31 lipca 1931 r."

Po dalszych przemówieniach, deklamacji i śpiewie uczennic, udali się wszyscy na drugą z kolei uro-

czystość — poświęcenie nowego mostu żelaznego na rzece Skawince, na szosie Kraków-Skawina-Zator-Górny Śląsk.

Urzeczywistnienie rozpoczęcia budowy szkoły należy zawdzięczać wyłącznie zasłudze obecnego komisarza miasta p. majora Pukły. On to dzięki swojej energji, zabiegom i pracowitości usunął wszelkie przeszkody, przekonał niechętnych i rozpoczął budowę. — Ale — zawsze musi się znaleść to nieszczęsne „ale" (tylko przypadkowo nie wyborowe piwo żywieckie „Ale"). Budynek nakryty dachówką, zabito deskami i od tego czasu upłynęło 8 miesięcy a praca nad wykończaniem nie posunęła się ani o milimetr naprzód. I niewiadomo, czy wyczerpała się energja p. majora Pukły, czy też przeciwności większe niż jego energja. Lecz gdyby p. maj. Pukło w dniu wspomnianej uroczystości spojrzał na dzieci szkolne i zaglądnął w ich oczy, byłby spostrzegł w tych oczach i radość i wesele i entuzjazm i łzy wdzięczności, że się ich katorga, w dawnym śpiechlerzu kamiennym, wilgotnym, brudnym i ciemnym, a użytym na szkołę, już raz skończy. Gdyby wtedy p. major Pukło, patrzał na oczy dzieci, poruszyłby z posad ziemię, aby tylko budowę dokończyć, bo on już wtedy miał wysławiony pomnik wdzięczności w sercach dzieci, tych dzieci, które są przyszłością narodu. Do zapowiedzianego terminu pozostaje jeszcze 3 miesiące, jeszcze nie jest zapóźno terminu dotrzymać. — Budynek, wystawiony w dzielnicy suchej, z nadmiarem czystego powietrza i słońca przedstawia się imponująco. Sal szkolnych kilka w rezerwie, centralne ogrzewanie, wodociąg, światło elektryczne, a w suterynach osobne przedziały na garderobę dzieci.

Dokończenie tej szkoły jest tem więcej konieczne, gdyż Skawina ściąga do siebie dzieci szkolne nietylko z okolicznych wsi, ale i dojeżdżających z odległości 20 klm.

E—Pe.

Z Dąbrowy. Mieszkańcy tutejszej wsi już od dawna dążą do budowy własnego kościoła. Proby te jednak zwykle zawodziły. Obecnie jednak z inicjatywy ks. proboszcza z Jaworzna oraz ks. katechety Murasa działalności tę wznowiono. Nowo utworzony komitet zabrał się z całym rozmachem do pracy.

Zakupiono już znaczną część materjałów na budowę i zwieziono je na miejsce budowy. Z wiosną ma się rozpocząć praca. Mimo nędzy i bezrobocia ludność miejscowa zadziwić może człowieka ofiarnością, która jest najlepszym dowodem, że ludność usilnie dąży do celu i swego przy pomocy ludzi dobrego serca szczerej ręki dopnie.

O agencję pocztową w Dąbrowie.

Od dłuższego czasu palącą sprawą dla tutejszej wsi jest brak na miejscu urzędu pocztowego. Ma to wielkie dla wsi znaczenie. Najbliższy urząd pocztowy mieści się w Jaworznie a więc o przeszło 5 km. Poczta do wsi dochodzi bardzo nieregularnie, zwykle dwa razy w tygodniu. I jakiż może być poziom kulturalny wsi żyjących w takich warunkach? Bardzo mało kto z mieszkańców prenumeruje czasopisma a dziennika to nikt.

I to wszystko dzieje się w miejcowości liczącej kilka tysięcy mieszkańców. Zresztą jak abonować jakieś pismo? Abonowanie dziennika jest niemożliwością bo zbyt dużo kosztuje listonosz przynoszący pocztę. Trzeba tej sprawie zaradzić. Podobno nawet jak głoszą pogłoski dyrekcja poczt i telegrafów zamierzała w tutejszej wsi uruchomić agencję pocztową, ale niestety sporo czasu upłynęło, a żadnych kroków w tym celu poczynionych jak nie widać, tak nie widać. Apelujemy więc do właściwych czynników, by przyspieszyły tę sprawę i wprowadziły ją w życie, bo naprawdę nie chce się wierzyć wprost, by taka wieś jak Dąbrowa istniejąca w środowisku przemysłowem tak zupełnie była odcięta od świata jak żadna wieś w tutejszym powiecie.

del

W wyścigu pracy strażackiej.

Od kilku dni zawrzała a raczej spotęgowała się praca po działach Straży pożarnych. Czynione są gorączkowe przygotowania do popisów oświatowych, które odbędą się z końcem maja i początkiem czerwca w kilku miejscach powiatu Chrzanowskiego. Śladem lat poprzednich do współzawodnictwa ze strażami pożarnemi stają w szranki oddziały Związku Strzeleckiego.

Organizacje te pragną podkreślić, iż w dzisiejszej ciężkiej sytuacji gospodarczej i depresji finansowej, nieopuszczają rąk swych i chociaż wesołą sztuką teatralną pragną wypogodzić stroskane czoło robotnika i chłopa polskiego. Toteż wysiłek obu tych organizacji mających w swych celach obronę granic i obronę mienia ludzkiego, zasługuje ze wszech miar na poparcie, i liczne odwiedzanie miejsca popisów, przez publiczność, która sama będzie decydować o najlepszej grze i wybierze najlepszy zespół, będzie należytem wynagrodzeniem zespołu.

Organizacja popisów przedstawia się w ten sposób, że 24 maja b. r. się t. zw. popisy Rejonowe w Trzebini, Libiążu, Krzeszowicach, a 31 maja b. r. w Rudawie, Babicach, Jaworznie i Szczakowie. Zaś dniu 7 czerwca b. r. najlepsze zespoły wybrane na popisach rejonowych staną do powiatowych Popisów Oświatowych w Chrzanowie. Na program popisów składa się odegranie sztuczki teatralnej ludowej, historycznej lub okolicznościowej z uwzględnieniem śpiewów, tańców i djalektu naszego powiatu.

Popisy te będą wielkim wysiłkiem obu organizacji i spodziewanm jest, że do popisów stanie około 50 zespołów.

Wzywam członków obu związków o jaknajdokładniejsze przygotowanie zespołów teatralnych, oraz proszę, by nie znalazł się żaden z Oddziałów któryby nie szedł bronić honoru swej wioski rodzinnej.

Czy inni mają być lepszymi od Was?
A więc Strzelcy i Strażacy! do pracy!

KALENDARZ:

17 Niedziela Paschalisa
18 Poniedziałek Feliksa
19 Wtorek Piotra Cel.
20 Środa Bernarda W.
21 Czwartek Heleny kr.
22 Piątek Julji Ermila
23 Sobota Dezyrderjusza

Nieście pomoc biednym

Rynek pracy.

W czasie od dnia 4 do 10 maja 1931 b. r. było zarejestrowanych bezrobotnych przez P. U. P. Pr. w Chrzanowie:
w powiecie oświęcimskim 1051 osób.
„ chrzanowskim 5212 „
Na poszczególne grupy zawodowe przypada:

	Chrzanów:		Oświęcim	
bezrobotnych górników	(607)	611	(98)	103
„ hutników metal.	(35)	35	—	—
„ szklarzy	(44)	26	2)	2
„ metalowców	(431)	431	(50)	40
„ pracown. budowl.	(354)	354	(93)	82
„ z inn. gał przem.	(103)	106	(42)	36
„ pracow. niekwalif.	(3677)	3582	(873)	758
„ pracow. umysł	(118)	117	(28)	30

Cyfry w nawiasach oznaczają liczbę bezrobotnych z ubiegłego tygodnia.

W porównaniu z ubiegłym tygodniem w powiecie oświęcimskim ubyło 136 bezrobotnych zaś w powiecie chrzanowskim liczba pozostających bez pracy zmniejszyła się o 157 osób.

Jak widać z powyższego sytuacja na rynku pracy częściowo się poprawia przeważnie na skutek rozpoczęcia robót publicznych i ruchu budowlanego.

Przysyłajcie korespondencje z wszystkich miejscowości Zagłębia.

Władysław Sosna

Dom i szkoła

— Acha. Już wiem. Jestem zepsutą skarbonką. Kubuś Wnęk też miał zepsutą skarbonkę. Daszek jego skarbonki też nie chciał odskakiwać, lecz Kubuś Wnęk nachylał w takich wypadkach skarbonkę na bok i dach otwierał się.

Próbuje więc stary dom i tego sposobu. Udaje się. Dach ześlizguje się nagle. Następuje okropny gwizd zdzieranych rynien, brzęk tłuczonych szyb i dach leży na ziemi. Lecz ziemia obraża się za doznaną zniewagę. Pęka wąską szczeliną. Dom patrzy na to ciekawie. Czarny, zwinny jak polna myszka dołeczek biegnie, biegnie szybko i wesoło dookoła starego domu okrąża go. Stary dom czuje, że podcięto mu nogi. Zapada się. Z łoskotem sypią się cegły, wyginają belkowania i pryskają, jak suche patyki łamane w wieczornej porze przy ognisku. Lecz stary dom nie czuje tego. Leży w rozpadlinie komory zamieniony w bezkształtną masę rumowiska. Nad nim szczerzy ziemia okrutną, zachłanną swą gardziel, z której pod atramentowy strop nieba bucha biały opar zmielonego na pył wapna. Czarny lej zapadlizny znaczy się na powierzchni ziemi tajemniczą plamą i zdaje się mówić:

— Zachłanną jestem, bom rodzicielką wszystkiego, co się na mej powierzchni znajduje.

Lecz stary dom nie czuje tego i nie słyszy. Jest mu błogo i przyjemnie w tym zasłużonym odpoczynku.

Biedny stary dom.

* *
*

Rok rocznie gorze stary, górniczy cmentarz tysiącem świec.

Rok rocznie żywi z kolonji odwiedzają swych zmarłych.

Mogił na starym cmentarzu jest dużo. Przybywa ich coraz więcej. Stoją w karnym szeregu jeden za drugim, jeden obok drugiego, groby zmarłej braci górniczej. Jedne są jeszcze świeże i płoną rudą gliną, inne obrosłe trawą i omszałe od starości. Nad każdym wyrasta ciemny, sosnowy krzyż z tabliczką, przypominającą imię i nazwisko tego, który odszedł na wieczną szychtę.

Tuż przy na pół rozwalonym murze cmentarnym, w samym kącie cmentarza jarzy się od światła duża mogiła. Wysoki, czarny krzyż wyrasta z niej jak gotycka kolumna kościoła, a z pośród powodzi kwiatów wychyla się czarna tabliczka z napisem:

†
Ś. P.
Magdalena Pędza
lat 56 — zmarła nagłą śmiercią
Ś. P.
Jan Pędza
zmarł niespodziewaną — śmiercią lat 13
Proszą o westchnienie do Boga.

Kubuś Wnęk skończył się modlić. Stanął nad mogiłą towarzysza.

Twarz jego promieniała mocnem postanowieniem:

— Całe me życie poświęcę, by takich, jak ty Jaśku, uchronić od twego losu. Tak mi Panie Boże dopomóż...

Kubuś duma chwilę, a później zwraca się do pani Hali:

— Lecz on nie był winien, mamo?

Nie, mój synu.

KONIEC

Krzeszowice, w listopadzie 1929 roku.

Dział harcerski

Z Rudawy.

Dzięki poparciu miejscowego duchowieństwa, nauczycielstwa i ludności, zostały zorganizowane 3. drużyny harcerskie. Przez urządzanie różnych imprez zdobyły sobie mały fundusz z którego zakupiono najpotrzebniejsze rzeczy harcerskie. Ks. dziekan J. Nowak i ks, kat. Rachwał Michał zakupili mundurki i czapki dla wszystkich drużyn. Drużyny te prowadzą różne ćwiczenia, wycieczki, oraz przygotowania do obozu harcerskiego.

Dnia 3 maja po wielkiej uroczystości narodowej, rozpoczęły się uroczystości harcerskie, które trwały od 16 do 22 wieczór. Program bardzo obfity, a i bufet przygotowały p. p. Maleszykowa i Onydatkowa. Na tę uroczystośc do Rudawy przyjechała delegacja starszo harcerska z Trzebini z druhem Kleszczem który imieniem „Wodza Gromady" Ks. Lazara w pięknych słowach przemawiał przy ognisku, podnosząc ogromne znaczenie harcerstwa dla wsi. Dalej przyjechała delegacja akademicka z Krakowa z dh Bugajskim, który odebrał przyrzeczenie od starszych harcerzy, chłopców z Nielepic i Niegoszowic. Przybyła także delegacja harcerek z druhną Terpliwcówną, która odebrała przyrzeczenia od harcerek a każda delegacja miała swój sztandar, a jedna z nich orkiestrę Zaciekawienie w Rudawie dosięgło puktu kulminacyjnego, kiedy te wszystkie drużyny ze sztandaran i przemaszerowały przez Rudawę i udały się na błonia, gdzie rozbity był obóz harcerzy rudawskich. Powitaniem sztandaru i podniesieniem go przy dzwiękach hejnału rozpoczęto uroczystość.

Komendant miejscowego hufca przywitał tak miłych gości, wyrażając zadowolenie widząc takie tłumy miejscowej ludności, którzy przyszli nie tylko oglądać swoich bohaterów dnia, ale, aby się z nami bawić, oraz podzielić radością, że wreszcie ludność zrozumiała cel harcerstwa i chętnie go popiera.

Po licznych przemowach druch Bugajski podziękował imieniem Komendanta Chorągwi Księżom za opiekę i pomoc, miejscowemu p. p. nauczycielstwu„a szczególnie nieobecnemu panu inspektorowi Krzanowskiemu i panu kierownikowi szkoły Hahorkiewiczowi za zezwolenie na prowadzenie drużyn harcerkich w szkole.

Obecnie hufiec czyni przygotowania do wyjazdu na miesięczny obóz. Koszta tego obozu są wielke, a dochodów żadnych.

Że obóz dla harcerstwa, a zwłaszcza wiejskiego jest koniecznie potrzebny, świadczy to, że najwięcej dzieci wsi potrzebują wypoczynku na świeżem powietrzu, zdala od wszelkiej pracy i tego brudu, który je w domach otacza. Zwracam się z gorącą prośbą do odpowiednich „Władz", aby jakimś datkiem umożliwiły nam zrealizować nasze zamierzenia, bo dotąd Rudawa traktowana była po macoszemu Każda prawie miejscowość w powiecie otrzymywała jakieś datki: wyżywienie, ubrania, wyjazd na kolonję, przyrządy sportowe i. t. d. a Rudawa tylko kartkę zgłoszeń, pozatem nic więcej. A proszę zaglądnąć w jakich warunkach znajdują się nasze dzieci! Klasa podobna do dawnego aresztu gminnego, niska, ciasna, duszna, jedna od drugiej kilkaset metrów.

Aby ulżyć tej dziatwie organizujemy obóz, który z jednej strony będzie wypoczynkiem a z drugiej przygotuje kadrę dobrych instruktorów, którzy tysiąckrotnie odwdzięczą się i społeczeństwu i Ojczyźnie za pomoc okazaną

Żbik.

Manewry jesienne.

Operetka w 3 aktach na scenie w Jaworznie. Kółko dramatyczne przy Sokole w Jaworznie odegrało w dniu 9 maja b.r. wymienioną operetkę.

Znany w Jaworznie zespół, który cieszy się wielką sympatją ze strony publiczności czego dowodem jest zawsze zapełniona sala Sokoła, odważył się po raz drugi na wystawienie operetki, Swego czasu grano operetkę „Baron Kimmel".

Po tej udałej próbie zabrano się z całym zapałem i nakładem wszystkich wysiłków i wielkich kosztów do pracy nad odegraniem operetki „Manewry jesienne".

Trzeba było zrobić nowe podwójne dekoracje którego to zadania podjął się *p. Stankiewicz z p. Ptaszykiem*

Dekoracje te są jak na scenę prowincjonalną wspaniałe. Wprawdzie kosztowały wiele pieniędzy i wiele pracy trzeba było włożyć, lecz ryzykowano, aby tylko zaspokoić dość zresztą wybredną publiczność jaworznicką.

Zespół muzyczny pod doskonałem kierownictwem p. R. Czaputy stanął na wysokość zadania i wywiązał się z niego nadspodziewanie.

Po godzinie 20-tej zaczęła się zapełniać sala Sokoła, Dawno już nie pamięta Jaworzno, aby tyle publiczności zjawiło się na sali.

Nie milknące oklaski i ogólne zadowolenie przechodzące chwilami w entuzjazm były dowodem, że trudy położone dla wystawienia tej operetki zakończyły się tryumfem.

Niezwykle sympatyczną w roli baronowej Rizy była p. *Schuchardtówna*, która przemiłem swoim głosikiem całkiem zasłużenie zyskiwała sobie ogólny aplauz.

P. Grzegorczykówna w roli jednorocznego Maroszi, była niezrównaną. Taka swoboda sceniczna takie arcydoskonałe wypełnienie ponad wszelkie przewidywania swojej roli dałoby się rzadko widzieć u zawodowej artystki teatralnej. Nic dziwnego że zbierała burzę oklasków.

Reżyser i odtwórca roli kadeta Wallersteina p. *Martyka* prześcignął oczekiwanie pubiczności. Gra jego w roli komicznej była tak doskonała, że odrazu stał się ulubieńcem publiczności.

Rolę swoją porucznika v. Lorenti bardzo dobrze wykonał p. *Szellner* którego wspaniała postawa budziła ogólny zachwyt. Śpiew jego był trochę za cichy z powodu przemęczenia gardła na próbach.

Również dobrze wywiązali się ze swoich ról p. *Uramowiczówna* w roli Treski córki generała p. *Ptaszyk* w roli sługi Lajosza, p. *Reimana* w roli generała p. *Grzegorczyk* jako kapral Turi odtwarzając typową postać austrjackiego kaprala i p. *Wachulski* w roli rządcy.

Pozatem cały zespół był doskonały, zgrany tak, że śpiewy i tańce wypadły bez zarzutu.

Kostjumy wypożyczał teatr w Katowicach.

Operetka zostanie odegraną powtórnie w Jaworznie dnia 16 maja i będzie uzupełniona tańcem pary baletniczej z Katowic p. *Wojnara* i p. *Soboltkówny*.

Wiele osób wybiera się powtórnie na występ sobotni a kto był przeszkodzony albo uprzedzony powinien iść na tę operetkę choćby dlatego, aby się przekonać, że nie ma żadnej przesady w ocenie gry.

Niewątpliwie, że scena prowincjonalna pod względem technicznym nie może się równać z teatrem lecz sprawa ta wobec urządzenia i wystawienia sztuki schodzi na drugi plan.

Zespół ten wybiera się w najbliższych tygodniach na objazd po miastach Zagłębia jak słyszeliśmy do Chrzanowa, Sierszy i Trzebini i spodziewać się należy, że tamtejsza publiczność nie ominie sposobności zobaczenia „Manewrów jesiennych" granej z artyzmem przez zespół prowincjonalny.

der.

Figle. ... ze światłem! W ostatnich dn ach byliśmy w Jaworznie świadkami prób życia w ciemności. Ostatnio byłem świadkiem następujących scen:

— Pani domu chce wyjść do sąsiadki po zapałki bo.. (ciemno.) Po drodze rozbija wazon z kwiatem, strąca aparat radjowy, łapie guza na czole i wpada w objęcia sąsiada. -- „Proszę o zapałki"! — „Niestety! Nie używam! Mam tylko zapalniczkę." —

Pokazało się że w zapalniczce brak jest benzyny i usłużny sąsiad pobiegł do sklepu ..... Zanim wrócił zrobiło się jasno!

Współpracownik „Echa" pisze artykuł na temat, że w mieście jest dużo, bardzo dużo lamp, ale mało światła. Właśnie zaczyna tytuł słowami: „—O ministerstwie ośw, ... (robi się ciemno). Klnie! (co mu się rzadko zdarza) temi słowy ... oświństwo!!!

Stały amator piwa żywieckiego siedzi u Chrobaka przy „bombie"! Wychylił szóstą! (robi się ciemno!)— Stawia „bombę" przed stołem. „Bomba" spadła i .... naturalnie pękła!

W kasynie kelner kraje szynkę na zamówienie wyjątkowych gości nagle,. (robi się ciemno!) — —Kelner przecina sobie brzuch aż do kręgosłupa.

Na ulicy tu i ówdzie następuje katastrofa „brzuszna, pozatem wszyscy przechodnie „zostają stać".

Pies prowadzi ślepego inwalidę do „Baru"! (robi się ciemno!) Role się zmieniły! Ślepiec prowadzi psa!!

„Zagazowany" gość!! szuka podstawy dla swoich nóg! (robi się ciemno!) Przykłada palec do czoła, aby tam domacać się resztek rozumu i monologuje — „Jak ja się znalazłem nagle na samym dnie kopalni" ??

W drukarni „robi się" w 6-ty numer „Echa" (robi się ciemno!) „Wprawni" (tak! zecerzy składają czcionki... bez przerwy. Panna przy maszynie odbija tysiące egzemplarzy, bo motor i maszyna „swoim rozpędem" pędzą bez opamiętania,

Policjant miejski ściga w rynku złodzieja! (Może się to zdarzyć.) Już! Już! go dosięga ręką i .... (robi się ciemno!) chwyta za rękę! Zaczyna się następujący djalog:

— „Bardzo panu policjantowi dziękuję za grzeczność, gdyż trudno byłoby trafić (po ciemku) do domu"!

— „Uważnie! Tutaj słup.... z lampą!! Rozbijesz łeb i będzie mi szef robił awanturę za pobicie". —

Nagle! .... (robi się jasno!) Wyjaśnia się!! ....

Policjant złapał najpoważniejszego obywatela miasta i to swojego szefa.

Co się stało w Krakowie powinien napisać ‚Tommy' z I. K. C.

Otóż takie lub tym podobne sceny miały lub mogły mieć miejsce w Jaworznie. Stwierdzonem zostało niezbicie i kilkakrotnie przez wszystkich obywateli miasta, że **„migawki ze światłem"** powtarzają się coraz częściej. Starozakonni są w tem szczęśliwszem położeniu, że mają „świeczki".

Jeżeli jeszcze raz zgaśnie światło, dostanę odszkodowanie od „Centrali" za niemożność napisania artykułu. elektr.

Kronika.

Odnośnie do zamieszczonej w Nr. 5. naszego pisma z dnia 3 maja 1931 r. notatki w kronice umieszczamy następujące nadesłane sprostowanie:

„Nie jest z godnem z prawdą jakobym został aresztowany za działalność wywrotową, natomias prawdą jest, że dnia 27|4 b.r. zatrzymany przez Policję w Chrzanowie, po kilkunastu godzinach dla braku jakiegokolwiek dowodu winy zostałem wypuszczony na wolność".

Dr. Artur Butterteig
adwokat, Chrzanów

Potomek Bohdana Chmielnickiego pod kluczem. W dniu 6 b.m. zatrzymała policja chrzanowska i odstawiła do więzienia sądowego Altera Izaaka Chmielnickiego, zam. w Sosnowcu, Kołłątaja 20, który przemycił w samochodzie z Sosnowca do Chrzanowa 2 skrzynie sacharyny niemieckiego pochodzenia, przeznaczone dla Markusa Wienera Benjamina Rednera i panien Linkowskich - wszystkich z Chrzanowa, którzy pod zarzutem współudziału w przemytnictwie zostali również osadzeni w tut. sądowem więzieniu, gdzie „zabawią" aż do rozprawy, a ewentualnie i dłużej.

Indjanin w Gromcu. Stefan Stasiowski z Gromca przybył w dniu 3 b.m na zabawę publiczną do szynku w tej wsi, w którym uraczywszy się monopolką, usiłował nożem zdjąć skalpel z głowy Franciszka Nowotarskiego zadając mu na szczęście tylko ranę ciętą w okolicy skroni.

ODPOWIEDZI REDAKCJI,

WP. Wilner Oświęcim. Prosimy o łaskawe przybycie do Chrzanowa w sobotę godz. 3. Rada pow.

WP. Kibic Obserwator Jaworzno. Anonimów nie umieszczamy.

WP. E-Pe Skawina. Godzimy się na propozycję zbierania ogłoszeń. W tych dniach poślemy żądane akwizytorja.

WP. Łuk. Trzebinia. Ilustracji o smoku nie możemy umieścić, bo co do „Krupki" jest zastrzeżenie i rodzaj monopolu

WP. Szek. Jaworzno. Wymaga mozolnej przeróbki Skorzystamy, po wydruku nowelki.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
POWIATU CHRZANOWSKIEGO w Chrzanowie.

Bilans surowy za miesiąc kwiecień 1931.

Stan czynny:

	Zł.	gr.
Kasa w złotych	64 402	25
„ w dolarach		
Pożyczki hipoteczne	352 971	96
„ komunalne	219 548	40
„ na skrypta	178 320	09
Poż rękodzielnicze	61 367	25
Weksle dyskontowane	1 630 991	28
„ w dolarach		
„ w reeskoncie		
„ zaskarżone	16 294	70
Lokacje w bankach w dolar.	288 231	77
Lokacje w bankach w złot		
Papiery %	145 994	07
Rachunki bieżące	497 730	08
Różni dłużnicy	66 436	38
Wydatki brutto	27 268	25
Inwentarz	16 727	40
Fundusz walor.	15 000	—
Pokrycie funduszu zasob	54 960	43
Pokrycie funduszu wyrówn	15 103	58
Pokrycie funduszu emerytury		
	3 651 347	89
Depozyta		
Winkulacje	123 539	68
Inkaso	192 481	06
	3 967 368	63

Stan bierny:

	zł.	gr.
Wkładki oszcz w złotych	3 136 766	60
Wkładki oszcz. w dolarach		
Wkładki na rach. bież w zł.	33 510	05
Wkładki na rach. bież. w dol.		
Obligo z weksli reeskont.		
Kredyt w bankach (lokaty)	220 393	67
Różni wierzyciele	6 548	76
Dochody brutto	111 022	18
Kapitał zakładowy	15 000	
Fundusz zasobowy	100 886	51
Fundusz wyrównawczy	15 103	58
Fundusz emerytury		
Lokacje w zł.	12 116	54
	3 651 347	89
Właściciele depozyt.		
Różni za winkulacje	123 539	68
Różni za inkaso	192481	06
	3 967 368	63

Zarząd:

Edward Kozłowski w. r Mikołaj Bytomski w. r. Inż. Zdzisław Krudzielski w. r.

Zestawił:

Krzysztoforski Stefan
kier. biur.

PRENUMERATA:

Miesięczna . . . . . zł. 1·—
Kwartalna . . . . . „ 2·50
Półroczna . . . . . „ 5·—
Roczna . . . . . „ 10·—

Ogłoszenia kolorowe 25% droższe.
Przy ogłoszeniach stałych rabat według umowy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona za tekstem . . . . . 300· zł. —
1/2 strony „ „ . . . . . 160· „ —
1/4 „ „ „ . . . . . 85 „ —
za 1 mm. w 1 szp. na 1 stronie . . . — „ 60
„ 1 „ „ „ „ w tekscie . . . — „ 40
„ 1 „ „ „ „ po tekscie . . . — „ 20
Drobne za słowo . . . — „ 10

Wydawca i Redaktor naczelny: Józef Piątkowski. Redaktor odpowiedzialny: Alojzy Brożek. Tel № 6